PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 31. Kraków, dnia 4 sierpnia 1918. Rok XIX.

Koło polskie na rozdrożu.

Po wystąpieniu socyalistów z Koła zapowiadała prasa ugodowa („Czas“, „Reforma“), że Koło pozbywszy się „elementów rewolucyjnych“ wejdzie na drogę

realnej pracy.

I wielu zapewne naiwnych czytelników tych pism dało sobie wmówić, że kołowcy uwolnieni od **„socyalistycznego terroru“, pójdą solidarnie,** oczywiście... po linii ugody. Tak się jednak nie stało!

To rozdwojenie ujawniło się przy pierwszej sprawie spornej, to jest przy głosowaniu nad **wnioskiem czeskim o postawienie Seidlera w stan oskarżenia.** Zdawałoby się, że Koło, które całą swoją powagę rzuciło na szalę, aby obalić Seidlera, musi głosować za tym wnioskiem. — Tymczasem ugodowcy kołowi nie chcieli głosować za **czeskim wnioskiem,** gdyż prowadzili od dłuższego czasu (bezowocne zresztą) konszachty **z niemieckimi narodowcami.** To też komisya parlamentarna Koła, w której ugodowcy mają większość, uchwaliła głosować **przeciw** wnioskowi czeskiemu. Wskutek sprzeciwu ludowców przyszła sprawa na Koło, które 24 głosami przeciw 20 obaliło uchwałę komisyi parlamentarnej i pozostawiło posłom **swobodę głosowania,** czego rezultatem było, że za wnioskiem głosowali (prócz polskich socyalnych demokratów) ludowcy: Angerman, Banaś, Biały, Bojko, Bomba, Długosz, Kędzior, Madej, Lewicki, Tetmajer i Witos, nadto Dębski, Dobija, Krogulski, Londzin, Serwatowski. **Konserwatyści i demokraci wyszli za drzwi; a całe prezydyum Koła** (z wyj. Kędziora) **wniosło rezygnacyę!** Oczywiście — Koło rezygnacyi nie przyjęło i wszystko zostało po dawnemu.

Koło obaliło Seidlera za jego system rządzenia, **„niemiecki kurs“,** wrogi narodowi i krajowi naszemu, przynoszący nieobliczalne szkody gospodarcze i polityczne.

Tryumfujące Koło **uchwala** jednak natychmiast **swe poparcie Hussarkowi,** który siedział w trzech gabinetach rządzonych § 14 i był w gabinecie Stuergkha, uchwala dać Hussarkowi **6-miesięczne prowizoryum budżetowe i kredyty wojenne** mimo, że **pismo cesarskie zapowiada wyraźnie zachowanie kursu Seidlera.**

Uchwała Koła wywołać musi nowe wewnętrzne wstrząśnienia. Wszak nawet „Czas“ z 23 lipca niezadawalnia się upadkiem Seidlera, lecz żąda powrotu do „polityki poprzednika“ przyrzeczonej Kołu oświadczeniem cesarskiem w dniu 7 marca. Mimo, że nic nie wskazuje, aby tę „politykę poprzednika“ zamierzano obecnie zastosować, a osoba Hussarka zbyt wiele wnosi wspomnień absolutystycznych, **większość kołowa spieszy ofiarować swe najniższe usługi.**

A demokratycznych i konserwatywnych posłów wyborcy pociągną do odpowiedzialności.

Zakończenie obrad parlamentu.

Nowe wydatki. — Koło w obronie Seidlera! — Mowa tow. Moraczewskiego. — Tajne posiedzenie. — Izba żąda dalszych dochodzeń w sprawach wojskowych. — Ustąpienie Seidlera. — Obietnice br. Hussarka. — Koło za budżetem! — Interpelacye socyalistów.

Ostatni tydzień obrad parlamentu odznaczał się ogromnem ożywieniem. Dawno już żaden rząd nie był w takich opałach, jak rząd Seidlera, który ostatecznie upadł pod naciskiem socyalistów, Koła polskiego i Czechów. Podczas jednakże, gdy socyaliści polscy i niemieccy oraz Czesi pozostali wiernymi głoszonej przez siebie walce z rządem — Koło polskie natychmiast po ustąpieniu Seidlera jeszcze nie wiedząc, kto będzie jego zastępcą, rzuciło się w objęcia rządu!

Ale rozpatrzmy wypadki parlamentarne, jak po sobie następowały.

Minister skarbu Wimmer wniósł przedłożenie budżetowe, o czem szczegółowo na innem miejscu piszemy obszernie. Przekazano to przedłożenie Komisyi budżetowej, celem dokładnych obrad, a Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem Czechów o

postawienie w stan oskarżenia Seidlera i Toggenburga.

Z polskich posłów socyalistycznych przemawiał tow. poseł Moraczewski, którego mowę ze względów cenzuralnych możemy podać niestety w ogromnem skróceniu.

Mowa posła Moraczewskiego.

Przedewszystkiem zajmuje się poseł Moraczewski sprawą, jak długo wojna jeszcze może trwać.

Oblicza, że **Ameryka dopiero w jesieni i zimie ukończy transporty swych wojsk a koalicya z wiosną spróbuje wywołać rozstrzygnięcie na placu boju.** W ciągu r. 1919 pokaże się atoli, że się jej to nie uda, z drugiej zaś strony Niemcy przyjdą do przekonania, że nie będą mogli pokonać koalicyi. **Późną jesienią 1919 r. mogą się rozpocząć rokowania pokojowe** i jak należy się spodziewać, **w r. 1920 rokowania te będą zakończone.** Wojna jednak dopiero z ukończeniem demobilizacyi będzie zakończoną. **Dla demobilizacyi** — jak to obliczał minister kolei **potrzeba będzie 24 miesięcy.** Do tego trzeba doliczyć **czas gospodarki przejściowej, t. j. mniej więcej lat sześć.** Ogółem więc

Wojna potrwa jeszcze 5 do 10 lat.

Podział Czech na okręgi jest stronnictwu mowcy dostatecznym powodem do głosowania za wnioskiem Stransky'ego. Dr Seidler jednak jeszcze drugi sztylet nosi w ukryciu, przeznaczony dla Polaków, mianowicie podział Galicyi.

Polacy mogą się porozumieć z Ukraińcami i w niedługim czasie przyjdzie do tego porozumienia. Mogą też dokonać podziału Galicyi, lecz nie mogą ścierpieć, by to uczynił rząd austryacki. Przez to pozbawiłby ich korzyści, któreby osiągnęli, gdyby sami dokonali podziału. W ten sposób nie będzie pokoju z Rusinami, lecz trwała wojna, — gdy podziału dokona ktoś inny. Miara jest przebrana. Zarówno świadomość klasowa, jak uczucia narodowościowe wzrosły w niebywały sposób. Prawo samostanowienia narodów uwydatnia się z siłą elementarną.

Rząd nie nauczył się z zajść w Rosyi niczego.

Socyalni demokraci będą głosować za wnioskiem Stransky'ego.

Izba w imiennem głosowaniu 213 głosami przeciw 162 odrzuciła wniosek Stransky'ego.

Sprawy nauczycielskie.

Następnie **Izba załatwiła w 2 i 3 czytaniu ustawę w sprawie dodatków drożyźnianych dla nauczycieli** w brzmieniu Izby panów **z dodatkiem Stanka co do jednorazowego nadzwyczajnego zasiłku.**

Przyjęto też rezolucyę, **wzywającą rząd, by nauczycielstwu umożliwić nabywanie środków żywnościowych i zaopatrzebowania codziennego,** ewentualnie **przez przyłączenie nauczycieli do istniejących już organizacyi.**

Tajne posiedzenie.

Następnym punktem porządku dziennego jest wniosek **w sprawie zajść na froncie południowo-zachodnim.**

Ze względu na charakter tego wniosku, **proponuje prezydent odbycie dyskusyi na tajnem posiedzeniu i zarządza zgodnie z regulaminem opróżnienie galeryi,** — ponieważ głosowanie nad tajnością odbywa się poufnie.

O godz. wpół do 11 zakończyło się posiedzenie publiczne i rozpoczęły się **tajne obrady** nad wnioskami **żądającymi sprawozdania ze strony rządu o położeniu wojskowem oraz o ostatnich wypadkach nad Piawą.**

Większość parlamentu **z Kołem polskiem na czele uchwaliła tajność obrad,** tak iż z tego niezmiernie ciekawego posiedzenia żadnych sprawozdań podać nie możemy.

Imieniem klubu polskich posłów socyalistycznych przemawiał tow. pos. **Dr Lieberman,** którego wyborna, jednogodzinna mowa, pełna nieodpartych faktów, zrobiła niezmierne wrażenie w całej Izbie.

Izba żąda dochodzeń!

Posłowie Stanek, Koroszec, Głąbiński, Klofacz, Haberman i Tusar postawili następujący wniosek:

Zważywszy, że wyjaśnienia ministra obrony krajowej nie są wystarczające, oraz zwa-

żywszy dalej, że obowiązkiem Izby posłów jest przeprowadzić **ścisłe dochodzenia w sprawie omawianych operacyi wojskowych** podpisani stawiają wniosek:

Izba zechce uchwalić, **że przedłożony wniosek przydzielony zostaje komisyi wojskowej z poleceniem, aby przeprowadziła dokładne dochodzenia w sprawie omawianych operacyi wojskowych i na sesyi jesiennej Izby zdała dokładne sprawozdanie.**

Wniosek ten znalazł dostateczne poparcie.

Pos. **Jan Mayer i tow. postawili następujący wniosek:**

Zajścia na froncie południowo-zachodnim w czasie ostatniej ofenzywy wymagają energicznej interwencyi Izby. Podpisani proponują: Izba zechce uchwalić **wybór komisyi z 20 członków, która ma zbadać zajścia w czasie ostatniej ofenzywy przeciw armii włoskiej, zda o tem sprawozdanie i postawi wniosek.**

Po mowie ministra obrony krajowej, poseł Mayer zmienił swój wniosek w tym duchu, że **opuścił słowa dotyczące wyboru komisyi z 20 członków i zaproponował przydzielenie wniosku do komisyi wojskowej.**

Izba uchwaliła przydzielić oba wnioski pod obrady komisyi wojskowej, celem zbadania i zdania sprawozdania.

Ustąpienie Seidlera.

Tajemnicze zabiegi Seidlera i jego wiernej wszechniemieckiej gwardyi nie powiodły się i ten niefortunny polityk, zbiegiem przypadku na kierownika nawy państwowej powołany, musiał sromotnie ustąpić!

W jego miejsce **zamianował cesarz prezydentem ministrów bar. Hussarka,** byłego ministra oświaty w gabinecie Stuergkha.

Zostawił on wszystkich ministrów gabinetu Seidlera na miejscach z wyjątkiem **ministrów Ćwiklińskiego i Twardowskiego,** w miejsce których powołano szefów sekcyi **Madejskiego i Gałeckiego.**

Przedstawiając swoje odnowione ministeryum, wygłosił **baron Hussarek** mowę, pełną ( ) szumnych obietnic i górnych frazesów, z których po bardzo krótkim czasie nic nie pozostaje.

Przyrzekł pracować stale z parlamentem, uporządkować administracyę (jak to można zrobić w czasie wojny?), uporządkować sprawy narodowościowe Austryi, żywnościowe, finansowe — wreszcie przyrzekł br. Hussarek, iż

„sprawiedliwość wobec wszystkich, wobec każdego narodu, wobec każdej społecznej warstwy musi być i pozostać gwiazdą przewodnią!

Zobaczymy, co z tych pięknych przyrzeczeń zostanie — tyleśmy już bowiem widzieli w Austryi ministrów tak piękne rzeczy obiecujących.

Po złożeniu deklaracyi przez poszczególne stronnictwa przystąpiono do głosowania nad budżetem i kredytami wojennymi.

Izba 215 głosami przeciwko 1?? uchwaliła 6-miesięczne prowizoryum budżetowe, oraz kredyty wojskowe w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koło polskie głosowało za rządem jak jeden mąż. Z Polaków głosowali przeciw rządowi: polscy socyaliści, narodowi demokraci, oraz posłowie Kubik i Śliwiński.

Interpelacye polskich posłów socyalistycznych.

Tow. Dr. Diamand w sprawie uregulowania stosunków w przemyśle naftowym.

Dr Marek i tow. wnieśli zapytanie do ministra obrony krajowej w sprawie magazynów amunicyjnych w Krakowie. Interpelanci wskazują na wielką eksplozyę w Mogile pod Krakowem w dniu 2 sierpnia 1917 r. Dotąd rząd mimo przyrzeczenia nie przeniósł magazynów tych w bezpieczne dla Krakowa miejsce, ani szkód nie wynagrodził.

Obecnie zamierza zarząd wojskowy budować nowe magazyny amunicyi pod Krakowem. Interpelanci wzywają więc rząd, aby zaniechał tej budowli, która jeszcze więcej zagraża życiu i mieniu mieszkańców Krakowa.

tow. dr **Bobrowski** w sprawie powolnego i niedostatecznego uwzględniania reklamacyj urzędników Kas chorych,

tow dr **Bobrowski** w sprawie konfiskowania przez władze skarbowe przesyłek pieniężnych, wysyłanych przez jeńców z niewoli rosyjskiej do rodzin mieszkających w Galicyi.

tow. **Klemensiewicz** w sprawie nieuwzględniania reklamacyi rolników i robotników polskich w Galicyi.

—xox—

Nic się nie zmieniło!

Ustąpienie Seidlera. — Dr Hussarek prezydentem ministrów. — § 14! — Kto go odgrzebał! — Zmiana ministrów Polaków.

Nieudolne rządy Seidlera doznały wreszcie zasłużonej nagrody. Poszedł on precz, w ostatniej chwili opuszczony nawet przez swoich najwierniejszych trabantów niemieckich, którym, jak **posłom Hummerowi i Teuflowi,** nie szczędził dowodów „miłości" i „zaufania" w postaci tłustych koncesyi bankowych czy innych rozlicznych przywilejów. Pada człowiek chytry i podstępny, wrogo dla Galicyi usposobiony, który po za plecami parlamentu chciał samowolnie rządzić, szczując (wedle starej, wypróbowanej recepty) jedne narody przeciw drugim, podpisując — wbrew konstytucyi — traktaty tajne np. o podział Galicyi itp.! Odchodzi nie zdoławszy wokół siebie skupić takiej większości, na którejby się mógł oprzeć.

Jego zastępcą zostaje człowiek, o którym — do ostatniej chwili — nikt nie myślał jako o prezydencie ministrów. **Baron Hussarek,** minister oświaty w gabinecie smutnej pamięci hr. Stürgkha, został przez cesarza zamianowany prezydentem ministrów. Pięć lat był Hussarek wiernym współtowarzyszem Stürgkha

Z ministrów wszyscy pozostali, z wyjątkiem Polaków: ministra oświaty Dra **Ćwiklińskiego** i ministra dla Galicyi Dra **Twardowskiego.** — O ile pierwszy był zaskorupiałym wiedeńskim biurokratą, nie stojącym w żadnym zupełnie związku z Galicyą, o tyle **Dr Twardowski** był jednym z najpracowitszych i dla kraju najpożyteczniejszych ministrów-rodaków. To też z wielką dla kraju szkodą odchodzi z zajmowanego stanowiska, na którem mógł, dzięki swej energii i rzutkości, rozległym stosunkom i ogromnej pracowitości oddać jeszcze ogromne usługi.

W jego miejsce — jako minister dla Galicyi — przychodzi **Dr Gałecki,** szef sekcyi w ministerstwie finansów; **Dr Madejski** (w miejsce Ćwiklińskiego) jako minister oświaty.

Wydatki i dochody.

Budżet Austryi na rok 1918—19. — Deficyt 19 miliardów. — Koszta wojny 18 miliardów. — Długi wojenne: 63 miliardy! — Pieniędzy papierowych w obiegu za 24 miliardy.

Rząd przedłożył parlamentowi budżet, t. j. zestawienie wydatków i dochodów na rok 1918—19, a min. skarbu uzasadniał te nie wesołe rachunki w długiem przemówieniu. Lecz sens tego przemówienia jest niezmiernie krótki, albowiem wynoszą:

Wydatki Kor. 24 miliardy 321 milionów.
Dochody Kor. 4 miliardy 855 milionów.
Deficyt Kor. 19 miliardów 466 milionów.

Z wydatków odpada **18 miliardów K na koszta prowadzenia wojny,** to znaczy, iż **wojna kosztuje** nas

miesięcznie półtora miliarda koron!

Z tych 18 miliardów potrzebuje wojskowość 12 miliardów, zaś zarząd cywilny 6 miliardów. Z tych 6 miliardów potrzeba na same

zasiłki 3 miliardy 430 milionów koron.

Z innych wydatków z tych 6 miliardów przypada: 541 milion. na opiekę nad wychodźcami, 751 **na odbudowę zniszczonych wojną krajów,** 854 mi-

* 1 miliard równa się tysiąc milionów, 1 milion równa się tysiąc tysięcy.

liony na dodatki dla służby i robotników państwowych.

Długi wojenne wynoszą obecnie 63 miliardy koron. Aby te olbrzymie sumy oprocentować, musimy na to wydać 2 miliardy 150 milionów koron. To znaczy: na każdą głowę mieszkańca Austryi wypada wpłacić 93 korony na oprocentowanie długów wojennych! Np. rodzina z 4 osób złożona musi opłacić rocznie 372 kor. samych procentów, za długi których nie narobiła!

Minister finansów mówił też o **konieczności wprowadzenia nowych podatków,** a tu naturalnie **przedewszystkiem podatków pośrednich.** Aby nas uspokoić, opowiadał jak to Anglia energicznie podwyższyła podatki pośrednie, ale zapomniał powiedzieć o tem, jak wysokie są w Anglii podatki bezpośrednie, a już nic nie odrzekł, gdy nasz tow. Groeger zawołał: Niechże też pan porówna odrazu i austryackie zarobki z angielskimi!

Minister zawiadomił dalej parlament, iż dotychczas puszczono w obieg

papierowych pieniędzy za 24 miliardy kor.,

t. j. mamy obecnie akurat o 10 razy więcej banknotów w obiegu jak przed wojną!

Podwyższenie zasiłków wojskowych.

Wzrastająca z dniem każdym drożyzna powoduje, iż dotychczasowe zasiłki wojskowe w kwocie 1 K 60 h, względnie 1 K 80 h dziennie — są już zupełnie niewystarczające. Wydatek państwa na zasiłki jest olbrzymi, bo wynosi już przeszło 3 i pół miliardo koron rocznie. Mimo to państwo będzie znów musiało pospieszyć z wydatną pomocą rodzinom powołanych na wojnę, albowiem rodziny te, szczególniej w mieście z 1 K 80 h nie są w stanie bezwarunkowo wyżyć.

Dlatego też posłowie nasi tow. **dr Liebermann,** Klemensiewicz i dr Bobrowski zaraz pierwszego dnia zebrania się parlamentu **postawili wniosek o jaknajszybsze podwyższenie zasiłków wojskowych.**

Posłowie socyalistyczni domagają się przedewszystkiem zmiany obowiązującej obecnie ustawy tak, aby:

1. **Zasiłki dla rodzin powołanych pod broń były podwyższone, a to dla miast na 3 K dziennie, zamiast 1 K 80 h, dla wsi na 2 K 40 h, zamiast 1 K 60 h dziennie;**
2. Zasiłki dla żon i dzieci nieślubnych mają być przyznane w pełnym wymiarze;
3. **Wysokość dziennego zasiłku ma być obliczona wedle liczby uprawnionych do pobrania zasiłku,** nie ma zaś wynosić jak obecnie najwyżej 12 K dziennie, bo taki wymiar jest wysoce krzywdzący dla rodzin obarczonych licznemi dziećmi.

Naturalnie, skoro ustawa ta będzie opracowywaną w komisyi posłowie nasi zażądają wielu innych paragrafów, zmian, które są dla ludności bardzo uciążliwe, a dają komisyom — po powiatach szczególniej — pole do wielu i wielkich nadużyć.

Robotnicy a państwo.

Sprawy robotników państwowych: salinarzy, tytoniowych, węglowych, pocztowej służby pomocniczej i t. d.

napisał **Andrzej Moraczewski,** poseł do Rady państwa.

Komisya parlamentarna dla spraw funkcyonaryuszy państwowych powzięła w ostatnich dniach szereg uchwał dotyczących polepszenia bytu robotników pastwowych.

Uchwały Komisyi są skromne i ogólnikowe. Parlament pracuje wprawdzie dość gorączkowo ale powierzchownie. Rolnicy spieszą się do domów na żniwa i dlatego czas obrad bardzo ograniczony. Cierpi na tem cały szereg spraw, a między innymi sprawa robotników państwowych! **Dlatego nie powiodły się moje usiłowania, aby skłonić Komisyę do uchwalenia szczegółowych żądań salinarzy, tak samo jak nie udało się tow. Müllerowi przeprowadzenie szczegółowych żądań kolejarzy.**

Dużo w tem niechęci stronnictw burżuazyjnych do poparcia tych żądań, tembardziej, że musiałyby to zrobić wbrew woli rządu, który broni się przed wszelkimi wydatkami na polepszenie bytu swoim pracownikom, poprzestając

na łataniu sprawy dodatkami drożyźnianymi. Przeważna część winy spada w tym wypadku na rząd, który przed wojną nie zdecydował się na zasadniczą reformę płac i zabagnił przez to całą sprawę, obecnie wymawia się brakiem czasu i sił do poruszenia całego gmachu krzywd i nierówności, których doznają robotnicy państwowi.

Dość, że **ani uchwały Komisyi ani propozycya rządu nie może nikogo zadowolnić.** Szalona drożyzna, spowodowana w ogromnej mierze niedołęstwem rządu sprawia, że tylko podwyżki olbrzymich rozmiarów zadowolniłyby robotników. Dość powiedzieć, że **jednorazowa zapomoga udzielona w listopadzie zeszłego roku kosztowała przeszło 200 milionów koron!** A jak była niewystarczającą, wiemy wszyscy aż nadto dobrze. Wyjściem z tego labiryntu byłoby, gdyby rząd wziął na siebie całkowicie dostarczanie żywności i artykułów codziennego użytku a odstępował je robotnikom państwowym, jeżeli nie po cenach przedwojennych, to po cenach do nich zbliżonych, pokrywając całą nadwyżkę ceny. Ale tego rząd zrobić nie umie. Zresztą nikt dziś nie ma zaufania ani do rządowej aprowizacyi ani do akcyi odzieżowej, obiecywanej wielokrotnie a nie dotrzymywanej. Wskutek tego **robotnicy zmuszeni są żądać podwyżki płac, gdyż ta jest jedynie do zrealizowania.** Cóż kiedy płace, dodatki a nawet podwyżka zamała na dzisiejsze czasy!

Komisya uchwaliła tedy:

1) Podwyższenie dodatku drożyźnianego **o 50 procent** wszystkim zarówno w czynnej służbie będącym, jak prowizyonistom, wdowom i sierotom. Ta podwyżka ma wejść w życie z dniem 1-go sierpnia 1918. Aby zrozumieć wysokość tej podwyżki podam dotychczasowe dodatki i uchwałę Komisyi; przyczem podaję wysokość dodatku na 14 dni, a obok dodatek roczny. Piszę z pamięci więc mogły wkraść się pewne niedokładności, które łatwo jednakowoż każdy sprostuje.

Dodatek drożyźniany.

Stopień dodatku drożyźnianego	Obecnie wypłacany		Uchwała komisyi	
	kor.	rocznie kor.	kor.	rocznie kor.
1. kawaler	26	680	39.2	1020
2. żonaty bezdzietny	37	960	55.4	1440
3. żona i 1 dziecko	48.4	1260	74.6	1940
4. żona i 2 dzieci	48.4	1260	74.6	1940
5. żona i 3 dzieci	60.0	1560	90.0	2340
6. żona i 4 dzieci	60.0	1560	90.0	2340
7. żona i 5 dzieci	71.5	1860	107.3	2790
8. żona i 6 dzieci	71.5	1860	107.3	2790

i t. d.

Gdy parlament wniosek ten uchwali, nie będzie uchwała ta ustawą, któraby zmusiła rząd do bezwzględnego stosowania się do niej; będzie to tylko rezolucya zaczynająca się od słów: „Wzywa się rząd, aby:" i t. d. Ważnem jest tedy stanowisko rządu! Jeżeli rząd godzi się na uchwałę parlamentu i w życie ją odrazu wprowadza, niepotrzebną jest walka o zmuszenie rządu do jej wykonania. A w tym wypadku walka spadłaby na barki robotników.

Otóż rząd oświadczył, że godzi się na podwyższenie dodatku drożyźnianego i to od 1 października ale tylko o 25%, **za to daje na każde dziecko 300 koron rocznie.** Większość Komisyi skłonna jest zgodzić się na podwyżkę o 25 procent pod warunkiem, że na każde dziecko przyjdnie 400 koron i że podwyżka wejdzie w życie 1 września. Zestawiam poniżej podwyżkę, którą daje rząd a obok podwyżkę na którą godzi się pod powyższymi warunkami większość Komisyi. Targi jeszcze nieskończone, gdyż z powodu zmiany gabinetu obrady Komisyi doznały przerwy. Nie było z kim się targować!

Stopień dodatku drożyźnianego	Rząd daje		Komisya żąda	
	dwutyg. K	rocznie K	dwutyg. K	rocznie K
1. kawaler	32.7	850	32.7	850
2. żonaty	46.1	1200	46.1	1200
3. 1 dziecko	57.7	1500	61.5	1600
4. 2 dzieci	69.2	1800	77.0	2000
5. 3 dzieci	80.8	2100	92.3	2400
6. 4 dzieci	92.3	2400	107.7	2800
7. 5 dzieci	104.0	2700	123.0	3200
8. 6 dzieci	115.4	3000	138.5	3600

Tylko dla żonatych z 4 i 6 dzieci propozycya rządu jest korzystniejszą od uchwały Komisyi (na 50 procent). Natomiast to na co Komisya skłonna jest zgodzić się (25%) gorszym jest od uchwały Komisyi, (50%) dla kawalerów, żonatych bezdzietnych i żonatych z 1 dzieckiem. Lepsze dla żonatych z dwoma i więcej dziećmi. To też robotnicy wiedeńscy oświadczyli się za tą podwyżką, na którą zamierza zgodzić się Komisya t. j. na 25% podwyżki i 400 koron na każde dziecko.

2) Nadzwyczajne dodatki w dotychczasowej wysokości wypłacane będą cztery razy w roku a więc co kwartał: 1 sierpnia, 1 listopada, 1 lutego i 1 maja. Dotąd wypłacano nadzwyczajny dodatek od 180 (kawalerowie) do 380 (żonaci z 5 i więcej dzieci) dwa razy w roku 1917, a w roku bieżącym miał rząd wypłacić 3 razy (kwiecień, sierpień i listopad). Rząd oświadczył, że nie godzi się na ustalenie normy i wiązanie się terminem, ale że w tym roku wypłaci jeszcze w sierpniu i w listopadzie ten dodatek. Na to możemy się zgodzić, a co będzie w r. 1919 — zobaczymy!

Ale z powodu, że w sierpniu daje dodatek nadzwyczajny, chce wprowadzić podwyżkę dodatków drożyźnianych dopiero od 1 października.

Ja targowałem się uparcie o termin sierpniowy i udało mi się wymóc na ministrze skarbu zgodę na to (pierwotnie chciał od 1 stycznia 1919) ale gdy znów uparliśmy się przy czterech dodatkach nadzwyczajnych, minister cofnął swoje oświadczenie co do terminu podwyżki dodatku drożyźnianego!

3) Rok wojny liczony będzie przy obliczaniu prowizyi za dwa lata służby. Rząd zgodził się liczyć rok wojny za półtora. Co do tego nie przyszło do porozumienia z rządem. Komisya obstaje przy swojem żądaniu.

4) Wszystkim robotnikom przy obliczaniu prowizyi doda się do stałych poborów kwotę 1200 koron, z dodatku drożyźnianego.

Ponieważ 1200 K podzielone przez 365 dni w roku daje prawie 3K 30 h. dziennie, przeto w myśl tej uchwały obliczałoby się prowizyę tak, jak gdyby płaca szychtowa była o 3 K 30 h dziennie wyższą. N. p. I stopień: płaca obecna 2 K 90 h. Otóż prowizyę obliczałoby się nie od 2 K 90 h ale od 6 K 20 h. Dla płacy szychtowej 4.50 prowizya obliczałaby się od 7 K 80 h. Rząd się na to nie zgodził, oświadczył natomiast, że 50% podwyższonego dodatku drożyźnianego 1 stopnia (tj. kawalerskiego) doliczać będzie do prowizyi, a ponieważ podwyższony dodatek drożyźniany (ten na który rząd się zgodził) wynosi w I. stopniu 850 K rocznie, zatem połowa (50%) wynosi 425 koron, co wypada dziennie 1 korona 18 h. W ten sposób dla płacy szychtowej 2.90 prowizya obliczałaby się od 4 koron 8 halerzy i t. p.

5) Chorym robotnikom wypłacać się będzie pełny dodatek drożyźniany aż do wyzdrowienia, względnie aż do przejścia na prowizyę.

6) Dodatek drożyźniany pobierać będą robotnicy wszystkich kategoryi (także pocztowcy) na dzieci do 18 roku życia.

7) Dodatek drożyźniany w całej pełni należy wypłacać robotnikom także i w tym wypadku, jeżeli żona robotnika pracuje w służbie państwowej i pobiera dodatek I. stopnia (kawalerski).

8) Wdowom po funkcyonaryuszach państwowych należy się dodatek drożyźniany w całej pełni. Dotychczas rząd na te cztery ostatnie punkta nie zgodził się.

Wiedeń, 26 lipca 1918.

Rozbijacze organizacyi.

Powszechny zamęt, jaki wojna we wszystkie bez wyjątku dziedziny życia wniosła, jest doskonałem podłożem dla rozlicznych przez burżuazyę i kapitalistów podejmowanych prób rozbicia naszej Organizacyi. Amatorów tej niezaszczytnej pracy nie braknie naturalnie nigdzie. Rekrutują się oni albo z szeregów różnorakich, wyrosłych, jak grzyby po deszczu „partyi" i partyjek, które sobie na gwałt nalepiają mniej lub więcej niepodległościowe etykiety, albo też robią to ciemne kreatury, które w mętnej wodzie wojennego zamieszania, chcą dla siebie, dla swej kieszeni, awansu i t. p. ryby łowić!

Owe „niepodległościowe" organizacyjki, jakie nieznane nikomu „Ligi", mające tylu członków, żeby ich bez trudu na palcach jednej ręki zliczył, chcą w ten sposób w pierze porosnąć, iż wysyłają na prowincyę agitatorów, którzy naturalnie, jak w dym — do naszych Organizacyi się udają! Gdzie trafią na starych, wypróbowanych towarzyszy, tam ich pusta, brzęczącymi frazesami najeżona gadanina spotyka się z dosadną odprawą. Nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za swoją gadaninę, więc robią wielkich radykałów — a to dziś popłaca! Ale gdzie nie gdzie przecież uda się im założyć jakiś „komitet", do którego wchodzą i nasi towarzysze — komitet, który z natury rzeczy prowadzi tak samo suchotniczy żywot, jak ledwie dysze zakładająca go „partya" czy „Liga" mniej lub więcej „niepodległościowa"!

Na całość naszych organizacyi czynią też zamachy i poszczególne indywidua, często ludzie z pod ciemnej gwiazdy, jeżeli wogóle nie są to zapłaceni szpicle lub rządowe czy dyrekcyjne kreatury. Zjawisk takich mieliśmy dosyć, skończyły się one wszędzie sromotnem wyrzuceniem prowokatora za drzwi!

Dlaczego to wszystko piszemy? Dlatego, aby raz jeszcze zwrócić uwagę Towarzyszów na tę krecią robotę ludzi, którym siła i rozwój Organizacyi naszych jest solą w oku; dlatego, aby wobec nich postępować z całą bezwzględnością i srogością i rozbijaczom dać taką nauczkę, żeby im się ruski miesiąc przyśnił!

Przypominamy zasadę, której zawsze, z całą surowością Partya przestrzegała, iż **„Żadnemu Towarzyszowi nie wolno bezwarunkowo należeć do żadnej innej Organizacyi politycznej!"**

Wzywamy Towarzyszów, aby bezwarunkowo z tych różnych „ligowych" komitetów powystępowali, bo to jest sprzeczne ze statutem, z karnością i porządkiem w Partyi!

Indywidua, które podszywają się czy to pod firmę partyjną, czy pod nazwiska poszczególnych posłów, czy bardziej znanych towarzyszy, a które zakładają owe samozwańcze „komitety", należy bez litości pędzić precz od siebie! Niech idą organizować burżuazyę i panów, którzy ich do nas posyłają, a nas, lud pracujący, niech zostawią w spokoju!

Partya jedynie ponosi odpowiedzialność za losy proletaryatu i ona wyłącznie ma prawo stanowienia o najważniejszych zagadnieniach i zadaniach ruchu robotniczego!

Z. Klemensiewicz.

WOJNA.

FRONT ZACHODNI.

Zacięte walki toczą się obecnie we Francyi. Niemiecka ofenzywa została wstrzymana przez armie koalicyi. Francuzi i Amerykanie, w których szeregach, wedle wykazów strat, walczy bardzo wielu Polaków, przeszli do ataku, który Niemcom odebrał dużo zdobytego kraju, około 400 armat i 26 tysięcy jeńców i wyrzucił ich za rzekę Marnę, gdzie już w r. 1914 ponieśli klęskę. Tym atakiem uratowali Francuzi zajęcie przez Niemców ważnego dla nich miasta Reims.

Obecnie donoszą komunikaty, iż Niemcy **rozpoczęli wielki odwrót z nad rzeki Marny**

FRONT WŁOSKI.

Na całym froncie niema znaczniejszych walk. Sądząc z licznych wywiadów, jakie przeprowadzają włoscy lotnicy, Włosi gotują i na tym froncie nową ofenzywę przeciw Austryi. Naczelna komenda armii ogłasza długi opis licznych zdrad, jakich dopuścili się czescy oficerowie i żołnierze na tym froncie. Przeszli oni do Włochów, podając im bardzo liczne i cenne wiadomości i wskazówki o rozpoczęciu ofenzywy austryackiej, rozkładzie sił i tp. To miało być jedną z przyczyn nieudania się ofenzywy austryackiej.

FRONT ROSYJSKI.

Walki wewnętrzne trwają dalej bez przerwy. Bolszewicy reformują swą armię, albowiem coraz widoczniejszem się staje, iż koalicya ma zamiar atakować Niemców na ziemi rosyjskiej. Podobno Japonia ma znów wejść na widownię dziejową i wysyła silne wojska przez Sybir do Europy. Anglia ląduje dalej swe wojska i materyał bojowy na dalekiej północy, aby wzdłuż kolei murmańskiej dostać się przez Rosyę — do Niemców!

Po czterech latach wojny!

Dnia 28 lipca minęło cztery lata od chwili wybuchu tej straszliwej wojny!

Pamiętacie, gdyśmy szli w pole w tych pierwszych dniach sierpniowych, kto z nas wątpił, że na Boże Narodzenie znów nie będziemy w domu? Cztery lata minęło, piąta zima wojenna się zaczyna, a tu końca nie widać!

Przewrót w Rosyi, który udręczony wojną świat powitał jak wybawienie — zamiast upragnionego spokoju przyniósł w odpowiedzi na pokój w Brześciu — nowe olbrzymie ataki Amerykańskie! Kraj, z którego Niemcy pokpiwali, że „z wielkiej wody" nic mu zaszkodzić nie „z za wielkiej wody" nic im zaszkodzić niemieckich łodzi podwodnych — olbrzymie, dziś

już półtora miliona ludzi liczące armie i przepotężne środki techniczne! Równocześnie przeciw Niemcom, którzy — [illegible] — zajęli ogromne obszary Rosyi i „wolnej" Ukrainy idzie od wschodu Japonia, z góry przez morza północne, wzdłuż kolei murmańskiej maszerują wojska koalicyi! Patrząc na zlane krwią i rozświeconą łunami pożóg kartę Europy ma się wrażenie, że wojna... dopiero się naprawdę rozpoczyna!

Socyalna demokracya, wszystko czyniła, aby wojnie zapobiedz. I dziś nie ustaje ona w zabiegach, aby jej koniec położyć i pokój światu przywrócić i sprowadzić nowe odrodzenie ludzkości! Wierzymy głęboko, iż wolne teraz powstaną narody, które były dotąd uciśnione, że Polska Ludowa roztoczy swe skrzydła opiekuńcze nad tymi szaremi masami, które w trudzie i znoju budowały i budują podwaliny pod gmach wolności ludów.

Salina Wieliczka.

NIE IGRAJCIE Z OGNIEM! Jakiś giez pokąsał Zarząd. Swojem prowokacyjnem postępowaniem chce widocznie Zarząd doprowadzić do rozpaczy i tak już przemęczonych i zdenerwowanych ludzi. Z czyjego dzieje się to rozkazu, jaka w tem polityka — trudno zaiste odgadnąć. Ale na tem miejscu **musimy te szaleństwa prowokatorskie jaknajsurowiej napiętnować i prosić odpowiednie władze, aby nas wzięły w opiekę przed niepoczytalnymi ludźmi, którzy teraz rządzą w salinach.**

Zrozpaczeni górnicy.

GOSPODARKA W JATCE. Na dowód „wzorowej" gospodarki p. Piestraka i Ski w jatce salinarnej podajemy następujące fakta: Żydkowie, z którymi się teraz Zarząd pokumał, dostarczyli niedawno do jatki 3 sztuki: 2 wysoko cielne krowy i chudy szkielet powleczony skórą, wypchany wodą. Komisya krowy te odrzuciła, ale — ponieważ kruk krukowi oka nie wykole — p. weterynarz Hirsch uznał, że krowy nie są „znów tak bardzo cielne", a chora krowa „wcale nieźle wygląda"! Po zabiciu okazało się, że obie krowy były wysoko cielne a trzecia była chora i miała duże wrzody w nerkach. Za tę trzecią — wagi 409 kg (była b. napojona wodą!) zapłacił Zarząd po 9 K za 1 kg tj. 2454 K, choć krowa ta kosztowała tylko 1600 kor.! **Na jednej sztuce zarobiła Spółka 854 kor., a górnicy mieli mięso ze zdychającej krowy!** I pocóż ta cała komedya z komisyą i delegatami, gdy wszechwładnie rządzi p. radca Piestrak?

OD GŁOWY RYBA ŚMIERDZI! Niejaki **Schowanek**, maszynista warzelni obchodzi się nader gburowato z personalem! Niechże p. Schowanek schowa swoje pazury, bo jak poczniemy śpiewać, to będzie się musiał schować do mysiej dziury!

Powiat Wieliczka.

GOSPODARKA GMINNA. Jednym z dowodów niedołężnej, nie liczącej się z potrzebami i niedolą ludności gospodarki gminnej jest sprawa wydzierżawienia około 100 morgów gruntu ogrodnikowi Kwerce- Kwerka robi na tem grube tysiące sprzedając np. główkę kapusty za 5 K, 1 kg kartofli za 3 K 20 h i tp. — Czyż nie należało podzielić tych gruntów na odpowiednie działki i wydzierżawić je biednym mieszkańcom Wieliczki? Czy w tych strasznych czasach Magistrat musi tuczyć dobrem gminnem jednego człowieka i nic już nie dbać o gminę? — Zaiste czas już najwyższy powołać do życia nową Radę i zaprowadzić gruntowną sanacyę tych stosunków.

1 MILION KOR. NA ZAKUPNO ODZIEŻY uchwaliła niekompletna Rada! Do uchwały takich sum potrzeba dwie trzecie Rady — było zaś tylko 20 radnych — zamiast 24! Rzecz sama w sobie dobra — chodzi tylko o sposób jej przeprowadzenia — a do obecnej Rady olbrzymia większość mieszkańców nie ma wcale żadnego zaufania!

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".

Miasto Bochnia.

TEMU, CO KOCHA CHŁOPÓW I ŻYDÓW! Panu Delavo, dzierżawcy dóbr staniąteckich w Łazach radzimy, aby w tym roku sprzedawał zboże taniej, żeby znów nie popaść w konflikt z władzami! Radzimy mu, żeby nie darł tak skóry z chłopów, których tak „kocha" przy sprzedaży drzewa i desek, bo jeżeli mu Namiestnictwo dało tartak i pieniądze na zakupno lasu, to powinien deski sprzedawać taniej a nie drożej niż żydzi!

GDZIE TYTOŃ? Z końcem zeszłego roku wnieśli bocheńscy rękodzielnicy prośbę do Dyrekcyi skarbu, żeby im przydzielono tytoń podobnie jak górnikom i pracownikom kolejowym, magistrackim i t. p. na konsygnacye, bo inaczej nie mogą nabyć ani paczki tytoniu. Podanie, jak nas informują przez Dyrekcyę skarbu przychylnie załatwione ugrzęzło u p. **Oborskiego**, komisarza straży skarbowej w Bochni, a teraz dowiadujemy się z jakiego powodu? Jak już pisaliśmy, w Bochni sprzedają tylko po parę papierosów palaczom, a tytoń gdzieś niknie; pisaliśmy już jak p. Oborska wynosiła wory tytoniu z trafiki, teraz musimy napiętnować, że Oborski zakupuje przy każdym „fasungu" w każdej prawie trafice za paręset koron tytoniu dla siebie, bo u p. Oborskiego płaci się za roboty koło domu tytoniem, za masło, słoninę, zboże i wszelakiego rodzaju wiktuały, nawet za pomyje tytoniem, krawcowi, szewcowi i i. tytoniem, za rozmaitego rodzaju prezenta, których wiele płynie, rewanżuje się tytoniem, więc tego tytoniu potrzebuje wiele! Trafikanci widząc, jak ich przełożona władza postępuje, która ma doglądać, aby nie było nadużyć, idą za jej przykładem i tytoń znika z trafik a idzie na wolny, zamienny handel. Niechże p. wiceprezydent Bugno wglądnie w bocheńskie bagno tytoniowe i zabierze sobie jak najprędzej Oborskiego do Husiatyna, gdzie przychodzi wiele tytoniu z Ukrainy, to będzie miał większe pole do popisu!

LICHWIARZE. Jest sobie w Bochni niejaki Schiff, kupiec żelaza i dostawca salinarny. Magazyny jego, mimo zajęcia żelaza przez rząd, są zawsze pełne, bo jako dostawca salinarny dostaje niby dla salin żelazo. **1 kg blachy cynkowej**, którą Schiff sprowadził dla salin, czy dla miasta, kosztuje u niego **6 koron** i więcej, a **1 kg żelaza** zwyczajnego **od 4 do 6 K**, i to musi mieć kowal lub chłop protekcyę u Schiffa, żeby mu sprzedał żelazo! Kupujący myślał, że Schiff drogo płaci za żelazo, więc i drogo je sprzedaje. W ostatnich czasach sprawa wyszła na jaw! Za pośrednictwem Biura metalowego w Krakowie dostała tutejsza Kasa rękodzielników żelazo do rozdziału pomiędzy kowali. Kasa ta, która musi tak jak Schiff kupić żelazo, musi je sprowadzić i zwieść, a wydatki administracyjne ma jeszcze większe, bo musi wynająć i urządzić magazyn (a Schiff ma swoją kamienicę) **sprzedaje kowalom żelazo po 1 koronie i taniej a blachę cynkowaną po 3 korony za kilogram.** Widzimy więc, że na 1 kg żelaza zarabia handlarz 3 do 5 K. Jeżeli zważymy, że na chłopski wóz trzeba przeszło 100 kg żelaza, to biedny chłop zapłacił do kieszeni lichwiarza-kupca przeszło 300 K, a takich wozów potrzeba u nas setki tysięcy! Jedyny środek na zwalczenie lichwy byłby ten, żeby rząd rozszerzył Biuro metalowe, aby mogło wysyłać jak najwięcej żelaza Kasom rękodzielniczym, żeby te mogły sprzedawać żelazo nietylko kowalom i ślusarzom ale także i innym rękodzielnikom i chłopom, bo czas najwyższy wyrwać ludność ze szpon lichwiarzy, którzy na wojnie zarabiają miliony kosztem biednych!

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

NIE WOLNO BIĆ! Z Jaworzna donoszą: Rozbestwienie, jakie ogarnęło naganiaczy kapitalistycznych niema granic! Robotnikom nie pozostaje nic innego, jak tylko energiczna, doraźna obrona! Przed kilkunastu dniami radca Kowarzyk uderzył w twarz wozaka Sióbkę, za to, iż tenże odpowiedział Kowarzykowi, że będzie więcej fiedrunku wywozić, jeżeli dostanie więcej chleba. Odpowiedź mądra i słuszna! Ale Kowarzyk poważył się uderzyć robotnika w twarz!

[illegible]

Kowarzykowi radzimy szczerze nie prowokować ludzi, zaś robotnicy powinni stanowczo stawać zawsze jak najostrzej w obronie czci swojej i swych towarzyszów! „**Nie wolno bić**"!

Czerwoni.

ROZPACZLIWE STOSUNKI W HUCIE CYNKOWEJ W TRZEBINI są oddawna powszechnie znane. Brak aprowizacyi, nędzne, kilkukoronowe zarobki, nienawistne stanowisko pruskiego naganiacza dyrektora Massena — oto obraz piekła, w jakiem tam pracują robotnicy! Nic też dziwnego, że ludzie są tam najbardziej niezadowoleni, że Huta jest widownią ustawicznych starć między kapitałem a pracą! Dowodem bezmyślności i wrogiego stanowiska dyrekcyi jest spalenie się dużego magazynu ubrań i bielizny, które dyrekcya marynowała na lepsze czasy, zamiast rozsprzedać na pół nagim robotnikom! Zrozpaczeni robotnicy, nie mogąc się doprosić ani poprawy zarobków, ani lepszej aprowizacyi, ani metra materyi czy butów, porzucili we czwartek pracę. W niedzielę dnia 28 bież. mies. odbyło się Zgromadzenie strejkujących, przy udziale posła Klemensiewicza. Uchwalono plan dalszej walki, oraz wysłanie delegacyi do komisyi zażaleń w Krakowie.

OGŁOSZENIE. Walne Zgromadzenie Grupy Metalowców w Trzebini odbędzie się dnia 11. sierpnia o godz. 4 popołudniu z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wybór a) nowego Zarządu i 3 członków komisyi rewizyjnej; b) 5 członków sądu polubownego. 5. Wnioski Komisyi rewizyjnej i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutoryum. 6. Wolne wnioski.

W razie niedostatecznej liczby członków zgromadzenie odbędzie się o godzinę później, bez względu na ilość członków. Za Zarząd: Fr. Zając, przewodniczący; Karol Wilkus, sekretarz; Jg. Bartosik, kasyer.

Nowy Sącz.

WALNE ZGROMADZENIE. Na odbytem Walnem Zgromadzeniu dnia 21 czerwca zostali wybrani do Komitetu miejscowego P. P. S. D. następujący członkowie: Tow. Mędlarski Ryszard, Puchalski Władysław, Zawiła Stanisław, Popardowski Jan, Kowalewski Władysław, Kawalec Józef, Parzucha Ignacy, Ptaszkowski Maryan, Cholewa Jan, Kimmer Stanisław, Geisler Franciszek, Rzeszowski, Urasiński, Łagosz, Baran, Abram, Giermund, Benisz, -ledź, Starszewski Józef, Kowalski Tadeusz, Zajączkowski Jan, Bartoniczek, Romanowski, Hybel, Matkowski, Ryniewicz, Bujas, Szewczyk Michał, Piotrowski Teofil, Tarasek, Szatko, Kulik.

Na posiedzeniu odbytem dnia 23 czerwca ukonstytuował się Komitet następująco:

Na przewodniczącego wybrano przez losowanie tow. Ptaszkowskiego, na zastępców tow. Mędlarskiego i Szewczyka, na sekretarza tow. Starczewskiego, na zastępcę tow. Kowalskiego. Na kasyera tow. Cholewę. Kolporterem głównym tow. Cholewę.

Korespondencyę ma odbierać sekretarz.

Do Komisyi redakcyjnej wybrano tow. **Ptaszkowskiego, Romanowskiego i Starczewskiego.**

Z KRAJU.

KOPALNIA „SILESIA". Już może Czytelnicy całkiem zapomnieli, że istnieje „Silesia", ta sława szeroko i daleko kopalnia, a raczej sławni w niej panowie urzędnicy, ich lokaje i różni handlarze pokątni, którzy tylko dla oka górników agitują za lepszą aprowizacyą, lecz w istocie pracują tylko dla własnych celów i żołądków. Zaopatrują się oni najpierw dobrze we wszystko, a co zbędzie, to dopiero górnikom się dostaje. Żywność, którą rolnicy i włościanie okoliczni przywożą w zamian za węgiel — znika gdzieś po mieszkaniach pp. urzędników i handlarzy, a górnicy jej dostać nie mogą, nawet w konsumie, gdzie tanio bardzo rolnikom płacą. Jednak to wszystko rozbiorą ci opiekunowie naszi, tyją oni na naszej krzywdzie, choć nie pracują, a górnik, co ledwie z utrudzenia nogi pociąga za sobą, musi tylko tem się kontentować, co mu wydadzą w konsumie: trochę zatęchłej mąki, lub po kilka deka kukurydzy lub fasoli. Nie inaczej się ma także sprawa rozdziału mięsa w każdą sobotę. Ci tylko górnicy dostaną ładniejsze mięso i lepsze, którzy są, jak się to mówi dobrze widziani u p. dozorcy — inni muszą wyczekiwać godzinami, i dopiero gdy wszyscy już wybiorą co lepsze, oni dostają te resztki, o-

chłapy, a często i nic nic dostaną, bo nie wystarczy. Też same nadużycia dzieją się przy rozdziale materyi na ubranie: jedni kupują ile chcą, ba, nawet po kilka razy, a biedny górnik niema w co się ubrać, bo dla niego niema nic! Nie lepiej jest z reperacyą obuwia: górnicy muszą chodzić boso, choć tu mamy kilku żołnierzy szewców. Ale cóż, panowie dozorcy i urzędnicy zawsze trafią do feldfebla lub zugsführera, co w kancelaryi p. nadporucznika wydaje kartki na reperacyę obuwia, i oni się prędko naprawy doczekają, a górników obuwie leży miesiącami na kupie! Na razie tylko zwracamy uwagę publiczności na stosunki panujące u nas, lecz gdy się to nie poprawi, to będziemy musieli trafić do władz odnośnych dla ukrócenia samowoli pp. urzędników. Was zaś, bracia górnicy, wzywam do zorganizowania się i łączenia pod sztandarem naszej partyi P. P. S. D. Wasz dawny bojownik czerwony.

Jeden z wielu.

KRONIKA.

NARESZCIE UCHWALIŁA KOMISYA 18 MANDATÓW DLA KURYI ROBOTNICZEJ do Rady Miejskiej w Krakowie! Długo kręcili panowie „demokraci" i nie mogli przemódz na sobie dopuszczenie do rządów miasta robotników! Bojaźń ta jest niezrozumiałą, bo przecież zrujnowawszy miasto, powinni być kontenci, iż będą się mogli z kimś podzielić odpowiedzialnością! Naszych towarzyszów w Radzie czeka nadzwyczaj ciężka i odpowiedzialna praca i walka!

PÓŁ MILIONA KORON NA RAZIE — wydobyli posłowie socyalistyczni na pożyczki w wojennym zakładzie kredytowym przedewszystkiem dla robotników krakowskich. Jest to niestety bardzo mało, bo podań wpłynęły już tysiące, a gdzież reszta kraju?

ROZSTRZELANIE CARA! Z Rosyi nadeszły wiadomości, iż byłego cara Mikołaja II zastrzelili rewolucyoniści rosyjscy w Jekaterynosławiu Po odczytaniu wyroku Sowietu, wsadzono go do automobilu, rozstrzelano i ciało tem samem autem odstawiono do domu! Tak skończył życie „samowładca" rosyjski, kat wolności ludów w Rosyi jęczących w niewoli, jeden z najpotężniejszych władców na świecie! Widać z tego jak lud jest cierpliwy, ale sprawiedliwy!

Z ruchu robotniczego w Warszawie.

Przedłużająca się wojna niesie ogółowi robotniczemu w całej Polsce głód, nędzę i śmiertelne choroby. Lud roboczy Warszawy znajduje się jednak w położeniu najgorszem. Pijawki okupanckie wykupują żywność, sprowadzaną „szmuklem" z najdalszych okolic kraju. Zgraja różnego rodzaju spekulantów uprawia „pasek" na żywność, obuwie, ubranie i inne przedmioty pierwszej potrzeby. Kamienicznicy prowadzą ofenzywę przeciwko lokatorom i podwyższają nieustanie czynsze. Wydział Zaopatrywania miasta zwija sklepy miejskie i oddaje zubożałe masy ludności na ofiarę kupcom i sklepikarzom, ukrywającym chleb, cukier oraz inne produkty i podnoszącym wciąż ceny za nie. Za złodziejstwa i nadużycia magistrackich dostojników płaci krwawicą swą robotnik, rzemieślnik, pracownik biurowy i głodomór-inteligent. Proletaryat warszawski płaci póki mu starcza pieniędzy z wyprzedawanych sprzętów, z groszy uciułanych na czarną godzinę wieloletnią, katorżną pracą — płaci z głodowych niskich zarobków. A gdy już płacić niema z czego, a żyć chce jednak, to występuje do walki ze swymi wyzyskiwaczami kapitalistycznymi, z mordercami dzieci i rodzin robotniczych.

Wzrastająca drożyzna i głód pchają zrozpaczony lud pracujący

do walki strejkowej: o podwyżkę płacy,

krótszy dzień roboczy lub znośniejsze warunki pracy. Niezmordowanym agitatorem jest **głód** — („bolszewik"). Pachołki i stróże interesów kapitalistycznych, policyanci niemieccy, przychodzą z pomocą burżuazyi naszej — represyami dzikiemi usiłują stłumić wzmożony ruch strejkowy robotników warszawskich.

Lecz żadna siła nie jest w stanie powstrzymać mas robotniczych od walki strejkowej, ogarniającej jeden fach za drugim. Po marcowym czterotygodniowym zwycięskim strejku pracownic i pracowników **krawieckich**, z 1.500 uczestnikami, wystąpili z żądaniami **woźni i gońcy sądów i biur ministeryalnych** w liczbie 200. Po 10-dniowym bezrobociu uzyskali oni dość znaczne **podwyżki** płacy i uwzględnienie części innych żądań. W tym samym czasie strejkowało pięć tygodni koło 100 robotników w 3 odlewniach: Ambroziewicza, Patzera i Gaislera. Wywalczono od 15 do 25 procent podwyżki. Fabrykanci zmuszeni zostali do traktowania ze **związkiem zawodowym metalowców**, który występował w imieniu ogółu robotników. W kwietniu zastrejkowali **robotnicy dzienni i służba pałacowa** w Zamku, Łazienkach i Belwederze. Po pertraktacyach ze związkiem zawodowym w Ministeryum Rolnictwa i Dóbr Koronnych, skrócono dzień roboczy, podniesiono płacę od 30 do 50 procent, przyznano pomoc lekarską, uwzględniono niektóre inne żądania. W **pralniach chemicznych i bieliźnianych** pracownice uzyskały po 3-dniowym strejku nieznaczne podwyżki płacy. Czterodniowy strejk we wszystkich **browarach** warszawskich zakończył się całkowitem zwycięstwem robotników (100 proc. podwyżki). Wśród **kucharzy** przeprowadzono strejki częściowe. Pracownicy jednego zakładu po drugim wystawiali jednobrzmiące żądania. Gdy wygrywano akcyę u jednego gospodarza, wówczas rozpoczynano akcyę u innego

(Dokończenie nastąpi).

Przy zamówieniach powołujcie się zawsze na „Prawo Ludu"!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.